CENA 8 HALERZY.

GŁOS NARODU

NR. 11. — ROK XXV. | KRAKÓW, PIĄTEK DNIA 12. STYCZNIA 1917 ROKU. | WYD. POPOŁUDNIOWE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce k. —·20
Za wiersz 1 petitowy układ liczb. lub tab. „ —·40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza petit. „ 1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz. „ 2·—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz. „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI, W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA
Przez urzędy pocztowe, Agencye dziennikarskie lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 13.99.
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11.

Handel a gospodarka przejściowa.

Z jaką systematycznością zabierają się Niemcy do opracowania planów gospodarki przejściowej, świadczy olbrzymia literatura jaka wyszła z druku w czasie wojny, omawiana szczegółowo przez codzienną i zawodową prasę niemiecką. Z pełnym szacunkiem dla głębokiego ekonomicznego uświadomienia, lecz niemniej także z zazdrością śledzimy szalony postęp w pracach niemieckich, zwłaszcza wśród bierności jaka cechuje nasze społeczeństwo i jego sfery gospodarcze, oczekujące przeważnie bezradnie co przyszłość przyniesie.

Poza wielkim procesem politycznym jaki rozgrywa się w Europie, po za walkami jakie wrą na wszystkich frontach, odbywa się nieprzerwanie proces gospodarczy, bo wojna przybierająć obydwie formy walki mające równorzędne znaczenie, nie dozwala lekceważyć także tej drugiej niemniej ważnej od orężnej, tembardziej, że ta druga przeżyje zapewne pierwszą a w każdym razie nie skończy się z chwilą rozpoczęcia pertraktacyi pokojowych.

My zachowujemy się tak, jakbyśmy nie mieli nic do powiedzenia, jakby problem gospodarczy i przejściowe jego formy były dla nas obojętne. Natomiast sąsiedzi nasi nie lekceważą zupełnie znaczenia posiadanych przez nas skarbów, jakiemi są masy surowca, nasze czarne dyamenty i białe dyamenty w postaci siły wodnej, nasze drzewo, które za setki milionów koron przetwarza obcy przemysł, nasze produkta rolne, którymi żywimy sąsiadów.

Ogołocone z towarów handle nasze czekają na wznowienie produkcyi pokojowej. Zbliża się czas, gdy obcy podróżujący handlowy i tysiące agentów rozpoczną składać nam wizyty celem zaopatrzenia handlu naszego w nowe zapasy towaru, ożywienia potężnego rynku zbytu jaki przedstawiają ziemie polskie. Bardzo więc ważną kwestyą — nad którą powinny pomyśleć nasze sfery handlowe — jest zorganizowanie handlu i dostosowanie go do zmienionych warunków, jakie przyniesie wyodrębnienie. Powstać powinny agencye handlowe, przemysł i handel obcy obsługujący nasz kraj rozporządzać powinien aparatem akwizycyjnym złożonym wyłącznie z Polaków, tak agentów jak niemniej podróżujących handlowych których setki znalazłyby przy solidarnem poparciu naszych kupców korzystne zajęcia.

Głównym warunkiem rozwoju handlu są podróżujący kupcy; im zawdzięczają Niemcy i Francya swoją ekspanzyę handlową. Od ich rzutkości, przedsiębiorczości i znajomości stosunków lokalnych w przydzielonych im do objazdu miejscowościach zależne jest powodzenie zastępowanych przez nich fabryk i wielkich domów handlowych: Dotychczas ten dział handlowy leży u nas odłogiem i póki stosunki się nie zmienią pod tym względem, nie możemy myśleć o rozszerzeniu szczupłych ram, w jakie ograniczony jest polski handel, skazany na lokalną sprzedaż.

Dochodzą nas wieści, że grono profesorskie krakowskiej Akademii handlowej zamyśla wydawać organ poświęcony budzeniu zainteresowania się sprawami własnego handlu i przemysłu, popieraniu nauk komercyalnych, dla podniesienia poziomu wykształcenia młodzieży handlowej i budzenia zamiłowania do handlu. Nieraz wspominaliśmy o konieczności posiadania własnych organów zawodowych, z których czerpie się wszędzie podnietę do pracy i sądzimy, że nasze koła handlowe poprą jak najgoręcej te usiłowania dla pięknego celu, jaki przyświeca inicyatorom. Przykłady Niemców, praca ich nad zorganizowaniem gospodarki przejściowej w każdej dziedzinie podjęta, wytyczą i nam drogowskazy, którymi kroczyć musimy, jeżeli dojść chcemy do samodzielności gospodarczej, bez której samodzielność polityczna nie może mieć trwałych podstaw.

R. W.

„Ziemia Chełmska“.

(Odezwa).

Chełm, w grudniu 1916.

W nowych politycznych warunkach, wywołanych w Królestwie przez wojnę światową, polskość ziemi Chełmskiej odradza się.

Podejmując pracę, aby przyspieszyć wzrost kultury polskiej na tych najbardziej zagrożonych przez Moskwę kresach Polski i zabezpieczyć przeciwko uroszczeniom tych, którzy nie mogąc się wylegitymować żadną rzeczywistą pracą na tej ziemi, kwestyonują jednak jej polskość, winniśmy sami możliwie dokładnie ją poznać: stan jej obecny, rany zadane przez wojnę, ślady krzywd i obecnej potrzeby; winniśmy poznać, żywo i długo pamiętać, co z tego kraju Moskwa zamierzała uczynić, jakiemi drogami do tego dążyła, jakie tu zostawiła ślady swego panowania — aby i z tego również bolesnego wspomnienia czerpać zapał do pracy dla Polski.

Wychodząc z tych założeń, „Koło nauczycielstwa pow. chełmskiego“ powzięło zamiar zbierania materyałów do zbiorowego wydawnictwa pt. „Ziemia Chełmska“. Wybrany w tym celu Komitet redakcyjny zwraca się do wszystkich, uznających potrzebę i doniosłość takiej pracy, aby przez dostarczenie odpowiedniego materyału zechcieli ją poprzeć i uskutecznienie ułatwić.

Zadaniem zamierzonego wydawnictwa byłoby żywe zobrazowanie ziemi Chełmskiej, najbardziej przeto pożądanym byłby materyał, obejmujący:

1. Dokładny i bezstronny opis klęsk wojennych.
2. Szkolnictwo ludowe.
3. Stosunki gminne i gospodarcze dawne i obecne.
4. Stan prac instytucyi polskich w ziemi chełmskiej.
5. Wszelkie świadectwa, dotyczące walki katolicyzmu z prawosławiem, polskości z rusyfikacyą.
6. Opisy historycznych pamiątek m. Chełma.
7. Opisy kościołów, pamiątkowych krzyżów i mogił w ziemi chełmskiej.
8. Wszelkie osobiste wspomnienia, rzucające światło na okres rządów rosyjskich.
9. Krajobrazy ziemi chełmskiej.
10. Obrazy z życia ludu.
11. Twory poezyi ludowej.

Ponieważ zależy Komitetowi na zebraniu materyału najobfitszego i najbardziej urozmaiconego, prosi więc gorąco o nadsyłanie mu rzeczowego materyału, choćby zupełnie surowego, który po odpowiedniem opracowaniu literackiem, zamieszczony zostanie w „Ziemi Chełmskiej“. Na żądanie Komitet zapewnia autorom dyskrecyę.

Termin nadsyłania zgłoszeń 15 stycznia, zaś prac 15 lutego 1917 r.

Osoby, nie mogące pracami swemi przyczynić się do zamierzonego wydawnictwa, mogą okazać mu łaskawe swe poparcie przez nadsyłanie ofiar pieniężnych na pokrycie kosztów wydawnictwa, z którego czysty dochód Komitet redakcyjny przeznacza na przyszłe seminaryum nauczycielskie w Chełmie.

Komitet redakcyjny stanowią: Dr Władysław Gacki, dr. T. Gniazdowski, Tadeusz Kozerski, Felicyan Lechnicki, pastor Z. A. Loppe, Zofia La Roppe i Irena Mostowska.

Adres: Chełm, Szkoła Filologiczna, ul. Wesoła l. 13.

Obecny sezon naszych teatrów w opinii lwowskiej.

W lwowskim „Wieku Nowym“ zamieścił wybitny znawca teatru p. Juliusz T e n n e r, kilka feljetonów o tegorocznym sezonie teatrów krakowskich, z których obecnym kierunkiem i dotychczasowymi wynikami zapoznał się za pobytu swego w naszem mieście.

Omówiwszy na wstępie historyę przejęcia przez gminę obu teatrów: sceny im. Jul. Słowackiego i ludowego, kwitnącego ich stanu zajął się następnie autor bardzo obszernie artystyczną stroną, kierowaną umiejętnie przez nowego dyrekotra p. Adama Grzymałę-Siedleckiego.

Podnosi on że: „sukces nowego dyrektora leży w tem, że zrozumiał psychologię dzisiejszej publiczności i że mimo to nie zastosował się do niej, lecz na to tylko utrafił w jej pragnienia, ażeby jej użyć do własnych swoich celów. Publiczność ta — jak wszędzie — przygnieciona i wyczerpana nieszczęściem wojny, miała bowiem jedno tylko pragnienie: zapomnieć na godzinę o nieszczęściu, wytchnąć chwilę, zaczerpnąć sił, by dalej znosić brzemię, skrócić czas trwania cierpień. Tylko teatr zdolny obdarzyć ją tą rekreacyą, której tak bardzo łaknęła, mógł liczyć na jej poparcie.

„I dlatego zaczął p. Siedlecki sezon teatralny krakowski 2. września br. p o d z n a k i e m r o z r y w k i i z a b a w y i prowadzi go pod tym znakiem dalej. Nie w ten łatwy sposób jednak, żeby schlebiał trywialnym instynktom, złemu smakowi tłumu, ale w ten nierównie trudniejszy, żeby uszlachetniać ten smak i te instynkty, ażeby przyciągnąć do teatru najlepsze pierwiastki ogółu i dając im pożądaną zabawę, dać ją w dobrym guście i uzyskać stałe poważanie publiczności, tak nieodzownie konieczne nie tylko dla materyalnego istnienia, ale i dla artystycznego rozwoju sceny.

„Drugim sukcesem, i nietylko sukcesem, ale już wprost z a s ł u g ą p. Siedleckiego jest to, że cały plan repertuaru oparł na p o l s k i e j t w ó r c z o ś c i s c e n i c z n e j, przegląd jej w wybranych najcelniejszych okazach komedyowych.

„Mógłby ktoś powiedzieć, że to cnota z potrzeby. Bo jeśli luki w zespole aktorskim wykluczają pielęgnowanie wielkiego repertuaru Szekspirów, Słowackich, Wyspiańskich, jeśli obcych grać nie można, a własna współczesna produkcya rodzima zgoła od czasu wojny niedopisuje; to cóż innego pozostaje, jak sięgnąć do skarbca starszej, prawie zapomnianej i jeszcze nie zapomnianej przedwojennej epoki komedyi polskiej. Pomysł nasuwa się zatem sam przez się. Zarzut ten nie umniejsza jednak zasług nowego dyrektora. Bo w rzeczach sztuki pomysł o niczem, a wykonanie o wszystkiem stanowi. Tylko dzięki wykonaniu pomysł miał powodzenie, przechodzące najśmielsze nawet oczekiwania. I tu leży trzeci i największy sukces p. Siedleckiego, streszczający się w tem, że zdołał obojętną, roztargnioną, żądną lekkiej strawy i zmysłowych wrażeń, rozrywki za każdą cenę, publiczność wojenną zabawić, poruszyć, rozgrzać: K o r z e n i o w s k i m i F r e d r ą, Z a l e w s k i m i B a ł u c k i m, P e r z y ń s k i m i K o n c z y ń s k i m. Ktoby mógł przypuszczać, że właśnie ci autorowie robili, jak się to mówi żargonem teatralnym, „kasę“? że w pierwszej np. setce przedstawień (od 2. września, do 1-go grudnia 1916) zapełniły widownię: Fredry: „Ciotunia“ 6 razy, „Śluby panieńskie“ (w pierwszym miesiącu wznowienia) 8 razy, „Przed ślubem“ Zalewskiego 10 razy.

Wskrzeszono następnie najświetniejsze a tak niedawne jeszcze tradycye sceny krakowskiej, kiedy to malarze Frycz i Franciszek Siedlecki, a nadewszystko Wyspiański oddawali wielką swoją sztukę inscenizacyi na usługi teatru krakowskiego i powołano do współpracownictwa malarza Józefa Czajkowskiego.

„Już w przededniu inauguracyjnem (dnia 2 września b. r.: „Ciotunia“ i „Pan Benet“) zaznaczył p. Siedlecki odrazu wszystkie dodatnie strony nowego kursu. Już to pierwsze przedstawienie w sezonie nacechowane było dwiema zasadami naczelnemi, które zapanowały odtąd na scenie krakowskiej: kult dla poety i respekt przed publicznością.

„Stworzywszy w tak krótkim stosunkowo czasie stały repertuar, oparty na polskiej twórczości dramatycznej pogodnego kierunku nie spoczął nowy dyrektor na laurach, ale jął się, jakby wojny nie było, d o s t o p n i o w e j o d b u d o w y pierwszej sceny **Wyspiańskiego.**

I tak np. na uczczenie rocznicy listopadowej, obchodzonej po raz pierwszy w blaskach słonecznych wyswobodzenia, zdobywa się pierwszy w Polsce na wystawienie 1-go i 4 aktu „Akropolis“ Wyspiańskiego. Poetyckie to misteryum jest po „Weselu“ i „Wyzwoleniu“ trzecią częścią trylogii dramatycznej, dokończeniem wielkiej tragedyi narodowej. Wiadomo, jak gorąco Wyspiański za życia pragnął tę swoją apokalipsę dramatyczną zobaczyć i usłyszeć, przyobleczoną w kształty zmysłowe przedstawienia scenicznego i jak wielki do teatru krakowskiego miał żal, że życzenia tego nie spełnił.

P. Siedlecki spłacił dług swoich poprzedników. Odważył się wprawdzie tylko na wystawienie dwóch aktów, pierwszego i ostatniego, i dobrze zrobił, że nie uległ pokusie odtworzenia całości, idąc za słowami Goethego: „In der Beschraenkung zeigt sich der Meister“. Wynik jego usiłowań ocenić potrafi tylko ten, co zna dokładnie trudności, jakie były do zwalczenia, trudności, których ulękli się poprzednicy jego. Nie uląkł się, ich p. Siedlecki, czyniąc śmiało i odważnie pierwsze kroki na niedostępnym dotąd szlaku sztuki teatru.

„Z tego stanowiska oceniając pracę pionierską nowej dyrekcyi, wyniki, osiągnięte wystawieniem „Akropoli“ bezwarunkowo zaszczyt jej przynoszą.

W ostatnim feljetonie poświęca p. Tenner kilka uwag teatrowi ludowemu pisząc:

„Nakoniec kilka słów o teatrze ludowym, spełniającego godnie swoje posłannictwo, obok wytwornie prowadzonego teatru im. Juliusza Słowackiego i zdobywającego sobie z każdym dniem coraz większą popularność. W trzech pierwszych miesiącach do 1-go grudnia br. „Teatr ludowy“ dał 111 przedstawień, a mianowicie grano: operetki („Księżniczka czardaszu“, „Dookoła miłości“, „Domek trzech dziewcząt“ i „Gejsza“) 46 razy; poważny repertuar dramatyczny („Dziady“ Mickiewicza, „Halszka z Ostroga“ Szujskiego, „Marya Stuart“, Zbójcy“ i „Intryga i Miłość“ Szyllera, „Ludwik XI.“ Kaz. Delarigne) 25 razy; wesoły repertuar (komedye, widowiska i wodewile, jak: „Damy i huzary“ Fredry, „Wicek i Wacek“ Przybylskiego, „Gwiazda Syberyi“ Starzeńskiego, „Spirytyści“ Mosera, „Piękna Marsylianka“ P. Berzona, „Obrona Częstochowy“, „Skalmierzanki“ Kamińskiego, „Ułani ks. Józefa“ Mazura i inne) 40 razy.

„Słowem, czy może być większa przyjemność dla sprawozdawcy, jak ta, która mu pozwala dzielić się z czytelnikami tak gorącem uznaniem i tak szczerym zachwytem“— kończy autor cykl swych tak życzliwych feljetonów.

Katastrofa kolejowa.

Nuchen Katz wiedział, jaki wypadek szczęśliwy na kolei miał Menasche Gold i jak wiele na takim kawałku można zarobić, jeśli sprawa w sądzie pójdzie prawidłowo. A dlaczegóż taka sprawa w sądzie nie mogłaby iść prawidłowo? Przemyśliwał też od dawna nad tem, by jakiś udział w tym interesie za niedrogie pieniądze nabyć u Menaschego Golda. Jeżeli mu się dzisiaj nie uda kupić jakiego procentu, pewny zarobek na pewno przepadnie. Czas naglił, a pociąg jakby naumyślnie, przyspieszał ruchu. Są już dni takie, w których nic się nie układa, jakoś się nie wiedzie. W takich dniach, gdy się człowiekowi spieszy, pociąg stanie w szczerem polu, gdy znowu interes wymaga, by go lepiej opracować i z jadącymi omówić, to znowu maszyniście się spieszy. Bądź co bądź był to ostatni moment, by przerwać milczenie, uporczywe milczenie osobliwego czytelnika.

— A pan panie Menasche Gold gdzie jedzie? Pewnie w tym interesie? — rozpoczął Nuchem Katz.

— Ja? gdzie ja mam jechać? w jakim interesie?

— Nie bądź pan dzieckiem, ja nie zepsuję. Cały świat wie, jaki pan zrobił los na tym wypadku.

— Nieszczęście to jest los? Podług mnie choroba to nie jest szczęście.

— Im cięższa choroba, tem większe pieniądze.

— Pieniądze wezmą spólniki, mnie zostanie choroba.

— Jakie spólniki? Do takiego interesu spólniki?

— Z koleją i sądem dotąd nie handlowałem, sam nie dam rady. Mojmonides mówi, że gdzie jeden nie może, tam trzeba drugiego, a gdy dwóch za mało, trzeba poszukać trzeciego.

— Racya. Majmonides jest wielki rabi, niech błogosławione będzie imię jego, ale w Misznie stoi, że spółka lepsza, im więcej spólników.

— Wystarczy trzech. Jeden spólnik daje kapitał, drugi spólnik pracę, ja chorobę.

— A jeśli się przegra?

— Są przecież świadkowie; mój adwokat jeszcze nigdy nie przegrał.

— Czy to każdy proces wygrany? A ja nie lepszy przegrałem zeszłego tygodnia? Świadków miałem także. Schloma Recht miał nawet weksel, a mimo to przegrał. A Spira Aron czy wygrał? A Ohrenstein wygrał? Kto dzisiaj proces wygrywa?

— Cały świat wie, jak chorowałem. Patrzyła na to i płakała żona i dzieci. Mam świadectwa doktorów i profesorów.

— Świadectwa to jeszcze nie pieniądze. Powiedz pan ostatnią cenę, ile pan żąda za 10 procent w tym interesie?

— Jak pragnę zdrowia dla siebie, a panu szczęścia, wczoraj miałem kupca, co dawał dziesięć tysięcy. Panu oddam za ośm.

— Dam tysiąc, wypłacę gotówką.

— Mnie samego więcej kosztuje; żebym tego słowa nie wypowiedział, jeśli ono jest nieprawdziwe.

— Jak dzieciom szczęścia pragnę, by lepsze, niż ten, robiły interesa, więcej nie dam.

— Opuszczę jeszcze tysiąc, abyś pan wiedział, że Menasche Gold jest kupcem.

— Dodam tysiąc, na więcej mój spólnik się nie zgodzi.

Tak się targowali wśród zaklęć i przysiąg na Boga i ludzi, na dzieci i żony, na pieniądze i handel, na własne szczęście i nieszczęście wrogów, swoje zdrowie, cudzą chorobę, na honor także, aż zbliżając się zwolna, doszli nareszcie do zgodnej kwoty. Menasche Gold już wyjął swą księgę handlową, aby zakontować nowy interes, Nuchem Katz rachował pieniądze, by zapłacić cenę kupna.

Są jednak dni, w których się nic nie udaje. Taki dzień nieszczęśliwy, o ile nie jest dłuższy, nigdy nie jest krótszy od szczęśliwego. W każdym razie trwa on od wieczora do wieczora, tak samo, jak dzień szczęśliwy. A dzisiejszy dzień był nieszczęśliwy dla Nuchema Katza i jeszcze się nie skończył. Cóż tedy dziwnego, że w takim dniu także i to kupno udać się nie mogło. Oto wyszło na jaw, że kiedy Menasche Gold myślał w guldenach, to Nuchem Katz rachował w koronach i dzięki temu w chwili rzekomej zgody, była między nimi jeszcze taka różnica, że pierwszy żądał dwa razy tyle, ile ofiarował drugi. Niech będą błogosławione dni szczęśliwe, a przeklętą podwójna waluta. Tymczasem pociąg wjechał na stacyę. Menasche Gold musiał wysiadać.

* * *

Prócz wspólnej katedry, na której medykom wykłada się prawo, prawnikom zaś medycynę — ma nauka medycyny to jeszcze wspólnego z juryspendencyą, że niektóre choroby odstąpiła prawu na jego wyłączną własność i użytkowanie. Do takich chorób w pierwszym rzędzie należy „rail-way spine“ tj. nerwica urazowa, czyli traumatyczna, spowodowana katastrofami kolejowemi. Wprowadzona w życie ustawą państwową z dnia 5 marca 1869 Nr. 27 Dzpp. o odpowiedzialności kolejowej (Haft-Pflicht-Gesetz), rozpowszechnioną została choroba ta szybko przy zgodnem współdziałaniu adwokatów i sądów. Dzięki tym dwom czynnikom, ustawodawstwu i judykaturze, nerwica urazowa, dotąd nieznana, zdobyła sobie dzisiaj powszechne uznanie wśród podróżującej publiczności. Ponieważ medycyna nic wiedzieć o niej nie chce, leczeniem tej urazowej czyli kolejowej nerwicy zajmują się wyłącznie prawnicy, którzy znowu o profilaktycznej hygienie myśleć nie chcą, nie mając oczywiście żadnego interesu w jej tępieniu.

Przebieg tej choroby wykazuje dwa wybitne różne typy: Wypadki zakończone ugodą, w pierwotnem stadyum zazwyczaj bardzo silne, przebiegają potem łagodnie i z chwilą podpisania ugody znikają bez pozostawienia jakichkolwiek śladów. Jest to tzw. w medycynie „poronne“ leczenie, poronionemi bowiem nazywają lekarze te choroby, które przedwcześnie ustępują. Wypadki oddane na drogę sporu są przewlekłe, w leczeniu bardzo uporczywe i trwają zazwyczaj przez wszystkie trzy instancye, a w razie przyznania renty dożywotniej, przechodzą w stan chroniczny i są nawet nieuleczalne. Objawy natomiast są wspólne; polegają na tem, że ich zazwyczaj przedmiotowo stwierdzić nie można. Podmiotowo zaś tj. według zapewnienia skarżących pacyentów, występują w postaci bezsenności, braku apetytu, bólu głowy, drżenia wszystkich kończyn, trwogi o przyszłość swoją i losy sprawy, wzmożonych lub osłabionych odruchów, mniej lub więcej wybitnej dermografii. Ta ostatnia polega na tem, że na skórze pacyenta (zwykle na plecach) po silnem przeciągnięciu twardem narzędziem występują ślady, w kształcie czerwonych pręgów, które na plecach zdrowych dlatego nie są widoczne, że na nich nikt takiego doświadczenia nie robi. Podobna dermografia występowała także na innej części ciała w takiej samej tylko daleko wyraźniejszej i trwalszej postaci w czasie, gdy jeszcze rózga była w użyciu. Za taką dermografię nikt jednak nie płacił.

Choroba Menaschego Golda była ciężka, nieuleczalna. Nie było to jego winą, boć przecięż katastrofy kolejowej ani bezpośrednio, ani pośrednio nie wywołał, a z takiej katastrofy — wiadomo — obecnie nikt zdrowo nie wychodzi.

(Dokończenie nastąpi).

Dr. Józef Skąpski.

ODPOWIEDŹ KOALICYI na notę Wilsona.

Rzym. B. kor. Ag. Stefaniego donosi z Paryża: Dnia 10 bm. po południu Briand imieniem wszystkich sprzymierzonych rządów wręczył amerykańskiemu ambasadorowi odpowiedź na notę Wilsona. Równocześnie wręczył Briand notę rządu belgijskiego. która wyraża wdzięczność za wielkodusznе usługi Ameryki na rzecz ludności belgijskiej.

Treść odpowiedzi.

Londyn. (B. k.) Biuro Reutera: Odpowiedź koalicyi na notę pokojową Wilsona wyraża pogląd. że w obecnej chwili niemożliwem by było osiągnąć pokój. któryby sprzymierzonym zapewnił należącą się im słusznie naprawę. odszkodowanie i rękojmię. Odpowiedź zaznacza. że sprzymierzeni czynili wszystko co możliwe. aby neutralnym zmniejszyć szkody spowodowane wojną. Sprzymierzeni najprzyjaźniej, ale i najbardziej stanowczo podnoszą sprzeciw przeciw postawieniu na równi obu grup wojujących. Odpowiedź wylicza wyczerpująco „okrutne metody“ Niemców, szydzących z każdej zasady ludzkości i z poszanowania należnego małym państwom. dalej rzezie Ormian. ataki Zeppelinów, prowadzenie wojny łodziami podwodnemi przeciw okrętom handlowym. złe obchodzenie się z jeńcami. deportacye itd. W odpowiedzi dodano: To wyliczenie zbrodni wytłumaczy zapewne podniesione tu protesty sprzymierzonych.

Co do warunków pokojowych powiada nota, że te musiałyby zawierać przywrócenie Belgii, Serbii i Czarnogóry, z kompensatami, opróżnienie Francyi, Rosyi, i Rumunii, z odpowiedniem odszkodowaniem, odbudowę Europy na zasadzie narodowościowej i praw ludów małych i wielkich, przy pełnem zabezpieczeniu wolnego gospodarczego rozwoju, zwrot obszarów wydartych niegdyś sprzymierzonym. oswobodzenie ludów podległych „morderczej tyranii“ Turcyi i wypędzenie państwa tureckiego z Europy. Nota zaprzecza jakimkolwiek zamiarom dążenia do politycznego zniszczenia Niemiec i ich ludów.

Nota Niemiec do neutralnych.

Berlin. (B. Kor.) Biuro Wolffa donosi: Tutejszym zastępcom państw neutralnych wręczono dziś notę. która rządom neutralnym przedstawia zapatrywanie rządu niemieckiego na sytuacyę wytworzoną wskutek odmownej odpowiedzi przeciwników na notę z 12 grudnia z. r.

Koalicya a sprawa pokoju.

Kopenhaga. Dzienniki tutejsze donoszą z Petersburga: Wrażenie wywarło doniesienie „Rieczy“ z kół dyplomatycznych, iż najbliższym celem wojennym koalicyi jest likwidacya państwa ottomańskiego, jakoteż przebudowa Austro-Węgier. które mają być przedmurzem przed germanizmem. Ententa nie może się obecnie zgodzić na rokowania pokojowe, ponieważ Włosi nie wkroczyli jeszcze do Tryestu, a Francuzi do prowincyj nadreńskich. Anglia zaś nie zniszczyła jeszcze floty niemieckiej, a kolonie angielskie nie mają jeszcze żadnych gwarancyj korzyści w razie zwycięstwa. Koalicya oświadczyła. że nie przyjmować pokój, ale dyktować będzie ona.

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Berlin. (B. Kor.) Biuro Wolfa. 11. wieczorem: Odparto częściowe angielskie ataki pod Serre i Beaumont. Nad Dźwiną i Putną nie było ważniejszych wydarzeń.

OPRÓŻNIENIE TECUCIU.

Zurych. Z Petersburga donoszą do „Corriere della sera“: Kierownictwo armii rosyjskiej prawdopodobnie nie zamierza bronić Tecuciu. Władze opuściły już to miasto.

(Tecuciu, ważny punkt węzłowy kolei żelaznych w Mołdawii, leży na półn. wschód od Focsani nad Birłatem, lewym dopływem Seretu. Jeżeli wiadomość o opróżnieniu miasta jest prawdziwa. to oznaczałoby to cofnięcie się Rosyan na linię Prutu).

BIULETYN BUŁGARSKI.

Sofia. (B. kor.) (Aj. tel. bułg.) Bułgarski sztab jeneralny donosi z dn. 10 b. m.: Front macedoński: Na nizinę Serresu wtargnęły w licznych miejscach nasze patrole do nieprzyjacielskich pozycyj i po udałem przedsięwzięciu przyprowadziły jeńców i jeden karabin maszynowy. W okolicy Dramy zmuszono nieprzyjacielski samolot do wylądowania. Lotników, dwu Serbów, wzięto do niewoli. Rumuński front: Nie było żadnego ważniejszego wydarzenia.

PRZYSZŁOŚĆ DOBRUDŻY.

Berlin. W rozmowie z osobnym sprawozdawcą „Berliner Tageblattu“ w Sofii Radosławow, wskazując iż Bułgarya jest obecnie w posiadaniu swych naturalnych granic. oświadczył. że zarówno Konstanca jak i północna Dobrudża są ziemiami bułgarskiemi. Jeżeli będziemy mieli Dobrudżę do ujścia Dunaju, to zabezpieczymy tylko nasze słuszne interesa na podstawie zasady narodowościowej.

„Niedoświadczona armia“.

Berlin. Z Rotterdamu donoszą do „Tageszeitung“: Paryski korespondent „Neuwe Rotterdamschen Courant“ doniósł wczoraj, że w politycznych kołach zgadzają się na to, iż walki na froncie Seretu są w danej chwili najważniejsze. Dzisiaj doniesiono z Paryża, że wzięcie Focsani wywarło ogromnie silne wrażenie, tem więcej, że w ostatnich dniach rozszerzano wieści o wydatnych rosyjskich sukcesach. Sprawozdawca „Russkoje Słowo“ pisze: Rumuńscy oficerowie nie mogą przyjść do siebie. „Wszystko szło tak prędko. tak przeraźliwie prędko“ — oświadczył jeden z nich, a te słowa lepiej przedstawiają nastrój. niż wszystko inne. Ale dlaczego poszło wszystko tak prędko? Gdy Rumunia do wojny przystąpiła, wołali wszyscy. że wstępuje do walki świeża armia. Lepiej jednak było powiedzieć: niedoświadczona armia.

ZATOPIENIE ANGIELSK. PANCERNIKA.

Londyn. (B. Kor.) Biuro Reutera donosi: Okręt bojowy „Cornvallis“ zatopiony został 9. stycznia na morzu Śródziemnem przez nieprzyjacielską łódź podwodną. Kapitan i wszyscy oficerowie uratowani. 13 ludzi brak. zdaje się że zginęli wskutek eksplozyi. (Okręt „Cornvallis“ wybudowany został w r. 1911. uzbrojony był w cztery 30.5 cm. i dwanaście 15 cm., o pojemności 14.200 ton).

Wiosenna ofenzywa Cadorny.

Budapeszt. Sprawozdawca wojenny „Az Estu“ donosi: Na Krasie panuje po największej części szkaradne mgliste powietrze. co nawet walkę artyleryjską utrudnia. Skoro jednak tylko powietrze jest choć cokolwiek czyste ożywia się ogień działowy Włochów, sięgający nietylko do naszych pozycyj obronnych, lecz także do naszych, daleko za nami będących urządzeń i dróg łącznikowych. Na innych miejscach włoskiego terenu wojny, w Alpach, leży wysoki śnieg, a gęsta mgła udaremnia podjęcie jakichkolwiek działań.

Zostało stwierdzone, że kilku oficerów włoskiego sztabu jeneralnego poszczególnych oddziałów znajduje się we Francyi, gdzie budują obozy wojskowe.

Ale także na włoskim terenie wojny przygotowuje Caderna wielkie niespodzianki.

Grecya a koalicya.

Lugano. B. Kor. „Corriere della Sera“ donosi z Aten: Sekretarz greckiego min. spraw zagranicznych wręczył wczoraj włoskiemu posłowi notę rządu greckiego, który przyjmuje wszystkie żądania koalicyi.

Wczoraj na ulicach Aten odbyły się demonstracye. przyczem wiele osób żywo protestowało przeciw ultimatum i domagało się jego odrzucenia.

Zamordowanie Rasputina.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ donosi ze Sztokholmu: Dochodzenia w sprawie Rasputina odebrano w policyi kryminalnej a oddano policyi politycznej. Według ostatnich wiadomości motywem morderstwa. nakazanego przez osoby wysoko postawione. jest fakt. iż Rasputin opowiedział się za pokojem, a z uwagi na wpływ jego na cara, obawiano się, by nie sparaliżowane zostało znaczenie partyi wojennej. Faktem jest. iż podejrzani o morderstwo są dotychczas na wolnej stopie. W sprawie morderstwa skompromitowanym ma być również W. książę Dymitr Pawłowicz.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (B. kor.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu prezydent ministrów przedłożył szereg pism odręcznych. donoszących o zmianie we wspólnym rządzie. dalej projekty ustawy w sprawie inartykułowania pamięci o zmarłym królu Franciszku Józefie. Projekt ten mówi także o postawieniu pomnika godnego pamięci zmarłego króla. Inne projekty dotyczą inartykułowania dyplomu inauguralnego, formuły przysięgi. podarku koronacyjnego itd. Kiedy minister spraw wewnętrznych przedłożył projekt ustawy w sprawie uwiecznienia pamięci walczących za ojczyznę bohaterów, rozległy się na skrajnej lewicy okrzyki: Dajcie żołnierzom prawo wyborcze! Minister skarbu przedłożył szereg projektów. wśród nich projekt podwyższenia podatku wojennego kolejowego. Izba odbędzie następne posiedzenie 15. bm. i ustali na niem porządek dalszych prac.

Niemcy a wyodrębnienie Galicyi.

ŻĄDANIE OCTROI.

„Morgenzeitung“ donosi z Wiednia:

Na odbytej w d. 11. bm. konferencyi między prezydyum Narodowego Związku niemieckiego a prez. ministrów, wyłuszczyli dr. Gross i dr. Wolf stanowisko Związku streszczające się w żądaniu, by wyodrębnienie Galicyi z równoczesnem usunięciem polskich i ruskich posłów galicyjskich z obu izb Rady państwa przeprowadzone zostało w drodze octrói, zanimby jeszcze rozpoczęły się rokowania z pozostałemi stronnictwami izby posłów w sprawie zreformowania regulaminu obrad.

Należy zauważyć — donosi „Morgenzeitung“ — iż w sprawie wyodrębnienia Galicyi panuje rozbieżność zapatrywań między Narodowym Związkiem niemieckim i Chrześcijańsko-socyalnymi, którzy chcą utrzymać obecny stan rzeczy.

O URUCHOMIENIE PARLAMENTU.

Wiedeń. (Tel. naszego koresp. ag.) Konferencye rządu z przedstawicielami stronnictw celem przywrócenia życia parlamentarnego Austryi rozpoczęły się we czwartek, przyjęciem reprezentantów Narodowego Związku niemieckiego dra Grossa i dra Wolffa. W piątek pojawią się u premiera gabinetu przedstawiciele Czechów. zaś w sobotę klubu ukraińskiego.

Program prac.

Wiedeń. W tutejszych kołach parlamentarnych słychać, iż zwołanie Rady państwa zamierzone jest na połowę marca. Po wyborze prezydyum nastąpi złożenie przez cesarza przewidzianego w ustawach zasadniczych ślubowania na konstytucyę. Następnie po niezwłocznym wyborze członków delegacyi, tudzież wyborze niezbędnych komisyj, zostanie program pierwszych posiedzeń Izby wyczerpany, a ponieważ obradować mają również delegacye, przeto dalsze posiedzenia Izby odbędą się dopiero w maju. W tym też okresie będzie załatwione przedłożenie rządowe w sprawie przedłużenia mandatów, poczem będą podjęte właściwe prace.

PODWYŻSZENIE TARYF KOLEJOWYCH O 30%.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przedłożył rząd projekt ustawy o podwyższenie taryf kolejowych listów przewozowych, składowego i t. p. o 30%. Motywując przedłożenie oświadczył minister skarbu, iż przedkłada projekt po porozumieniu się z Austryą, gdzie równocześnie mają nastąpić tego samego rodzaju zarządzenia.

Przedstawiciele prasy u cesarza

Wiedeń. (B. kor.) Podczas wczorajszej audyencyi prezydyum Związku dziennikarzy „Concordia“ w odpowiedzi na przemowę hołdowniczą prezydenta Dra Ehrlicha, wyraził cesarz najserdeczniejszą podziękę za wiernopoddańcze uczucia i uznał podejmowaną wśród tak ciężkich stosunków działalność reprezentowanych w „Concordii“ kół zawodowych. Wreszcie wyraził cesarz nadzieję, że prasa będzie zawsze miała przed oczyma, iż patryotyzm jest pierwszym obowiązkiem wszystkich obywateli państwa. Patryotyczna prasa może być zawsze pewna jego ojcowskiej ochrony.

Wiadomości telegraficzne.

Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 11. stycznia 1917.

AUDYENCYE.

Wiedeń. (B. kor.) Cesarz przyjął dziś na posłuchaniach prywatnych między innemi marszałka polnego arcyks. Fryderyka, byłego ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego, przedstawiciela c. i k. ministerstwa spraw zagranicznych w c. k. generał-gubernii lubelskiej posła bar. Hoenninga i ministra oświaty bar. Hussarka.

Angielska pożyczka wojenna.

Londyn. B. Kor. Na wielkiem zgromadzeniu w Guildhall celem poparcia nowej pożyczki wojennej. przemawiali: Bonar Law. Lloyd George i Mac Kenna. Bonar Law podał, że cena subskrypcyjna nowej pożyczki wynosić będzie 95%, przy oprocentowaniu 5%, z okresem 40 lat. przyczem rząd ma prawo po 12 latach wykupić pożyczkę al pari. Lloyd George powiedział: Trzeba zapewnić sobie wielką pożyczkę, nietylko, by wojnę skutecznie finansować. ale także by dać dowód trwałej decyzyi kraju, by wojnę dalej prowadzić. Wojna jest lepszą, niż pokój pod pruskiem panowaniem. Przy skutecznej pomocy naszych walecznych wojsk otworzymy sobie drogę do zwycięstwa w roku 1917.

Komunikat turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) (Aj. tel Milli). Z głównej kwatery ogłaszają z dn. 10 b. m.: Na prawem skrzydle frontu kaukaskiego wykonały nasze patrole wywiadowcze udały napad na nieprzyjacielskie pozycye. W Hedżas odrzuciliśmy powstańców z Donendie, przyczem zadaliśmy im znaczne szkody. Na innych frontach nie wydarzyło się nic ważnego.

KRONIKA.

Z miasta.

BEZ ŚWIATŁA. Zarząd miasta ogłosił wczoraj komunikat, że zgłoszenia urzędów, instytucyi publicznych i zakładów prywatnych o przydzielenie im nafty do oświetlenia wnoszone do magistratu, nie mogą być uwzględniane, ponieważ magistrat nafty nie posiada. Wytworzyła się więc obecnie sytuacya taka. że wszystkie instytucye i zakłady, nie mające oświetlenia gazowego lub elektrycznego muszą o zmroku t. j. koło godz. 4 popoł. przerywać swe czynności. Najdotkliwiej odczuwają to zakłady naukowe i wychowawcze oraz przedsiębiorstwa przemysłowe, już przedtem z braku robotników zmuszone do ograniczenia swego ruchu. Szczególną trudność przedstawia obecnie sprawa oświetlenia schodów i klatek schodowych w kamienicach. Brak oświetlenia spowodować może nieszczęśliwe wypadki, za które nie wiadomo, kto będzie odpowiedzialny, wobec braku nafty w mieście i niemożności jej nabycia przez właścicieli domów. Nadzwyczajne trudności przedstawia i długiego czasu wymaga instalacya światła gazowego lub elektrycznego. Ponadto znaczniejsza ilość instalacyi z braku robotników i materyału nie może w ogóle być w ciągu krótkiego czasu wykonaną. Cóż w takiej sytuacyi począć mają interesowani? Chyba obywać się bez światła?

O. JACEK WORONIECKI. Z. K. wygłosi d. 13 b. m. w sobotę o godzinie 6 wieczorem w Collegium Novum, sala 66. pierwszy odczyt z cyklu II. wykładów naukowych z zakresu teologii systematycznej p. t.: „O wierze“ — a mianowicie przedstawi „Konieczność pogłębienia wykształcenia religijnego naszej inteligencyi. Pierwszorzędne znaczenie zagadnień o wierze. Ogólny rzut oka na zagadnienie“. Wstęp 40 hal. Dochód przeznacza się na legionistów-inwalidów.

KSIĄŻKI SZKOLNE. Nadesłano nam następujący komunikat: Celem zapobieżenia dotkliwym niedogodnościom, na jakie księgarze zachodnio-galicyjscy narażeni byli przy odbieraniu ze Lwowa posyłek książek szkolnych, Zakład narodowy im. Ossolińskich otworzył z dn. 1 stycznia b. r. swoją filię Wydawnictwa książek szkolnych w Krakowie przy ul. Anny l. 11. Filia ta wykonywać będzie odtąd wszystkie wpływające do niej zamówienia księgarskie na warunkach takich, na jakich się je wykonywa dotąd we Lwowie.

Ponadto ze względu na wprowadzone podwyższenie opłat pocztowych i dla uproszczenia dotychczasowego sposobu obliczania rabatów księgarskich, wprowadził Zakład narodowy im. Ossolińskich zamiast dotychczasowych rabatach od cruda i od oprawy jednolity rabat księgarski, który od dnia 8 stycznia b. r. obliczany będzie od ogólnej sumy faktury brutto. Odbiorcy lokalni we Lwowie i Krakowie, nie ponoszący kosztów opakowania i przesyłki mają sobie przyznany rabat księgarski nieco niższy od odbiorców zamiejscowych.

„POD BLASK SŁONECZNY“. Jutro wejdzie na afisz sceny im. Jul. Słowackiego najświeższy utwór znanego autora i poety p. Józefa Wiśniowskiego pięcio-aktowa komedya pt.: „Pod blask słoneczny“. Autor, jeden z najsympatyczniejszych naszych pisarzy scenicznych, ma już za sobą dwa pamiętne u nas sukcesy, jakie w naszym teatrze osiągnęły podniosłe jego sztuki: „Leci liście z drzewa“ i „Pieśń królewska“. Nowy utwór jest subtelnym pastelem scenicznym, którego bohaterem obok ludzi jest też wzruszający sentyment polski „wsi zacisznej, wsi spokojnej“. Dzisiaj po raz dziewiąty rekordowa w obecnym repertuarze komedya Pawła Gavault'a „Pomysł panny Franciszki“ z pp. Jarszewską, Kamińską, Górską, Kosmowską, Feldmanem, Jednowskim, Stanisławskim, Noskowskim, Szymborskim w rolach głównych.

Z TEATRU LUDOWEGO. Wprowadzona na repertuar krotochwila braci Schönthanów „Porwanie Sabinek“ jak przed laty, tak i wczoraj wyśmienicie bawiła audytoryum. Przygotowano ją z dużą starannością, dano jej ładną oprawę dekoracyjną, a artyści stworzyli zespół jak na scenę ludową, nie wiele pozostawiający do życzenia. W najwdzięczniejszej i najwięcej dającej pola do popisu roli dyrektora wędrownego teatru Striesego, wystąpił p. Berski i odniósł zupełny sukces, wywołując huczny śmiech na sali i żywe oklaski. „Szmirę“ prowincyonalną, reprezentował kapitalnie, wydobywając umiejętnie z tej charakterystyczno-komicznej postaci wszystkie jej typowe i groteskowe rysy. Profesorem Gollwitzem, autorem „tragedyi rzymskiej“, która zrobiła straszliwą „klapę“ w teatrze Striesego był p. Pilarski, groźną jego magnifiką, wybornie ucharakteryzowana p. Kolman; zięcia tego małżeństwa Dra Neumeistra grał p. Helleński. Wszyscy wywiązali się z swych ról z powodzeniem. Bardzo sympatycznie przedstawiły się p. Turowiczówna w roli żony Neumeistra i p. Urbanowiczówna jako córka profesora, wyposażając postaci te w naturalność i swobodę. Epizodyczną zabawną figurę Karola Grossa stworzył p. Biesiadecki. Dopełnili zespołu zawsze operetkowo lekki i pełen ożywienia p. Minowicz, pp. Gajewska, Kolwas i in. Podnieść należy nieodzowne w tego rodzaju sztukach szybkie tempo gry i nie tak jaskrawe wyzyskiwanie efektów, jak to nieraz w teatrze ludowym bywało. ez.

Dyrekcya komunikuje: Dzisiaj melodyjna operetka Fr. Lehara „Wesoły astronom“ z p. Bronisławą Krajewską, jutro popołudniu dla młodzieży szkolnej „Kiliński“ M. Bałuckiego; wieczorem „Wesoły astronom“ z pp. Sawicką-Feldmanową, Harasimowiczówną i Millerem w partyach głównych.

Z TARGU. W ostatnich tygodniach targi krakowskie prawie zupełnie opustoszały. Dowóz ogranicza się do nieznacznej ilości jarzyn i drobiu, natomiast wszystkich innych artykułów, szczególnie masła, jaj i mleka na targach nabyć nie można. Nieliczne gospodynie wiejskie, które nabiał do miasta przynoszą, sprzedają swój towar stałym odbiorcom, względnie na drogach, tak, że na ogół rzadko pojawiają się na targu. Podobnie i na targu dzisiejszym mieliśmy trochę jarzyn, które sprzedają po nadzwyczaj nie wygórowanych cenach i pewną ilość drobiu, co do cen dostępnego jedynie ludziom zamożnym. Masła i jaj nie było prawie zupełnie, pomimo, że cena ustalona w taryfie maksymalnej jest bardzo wysoką. Kto pragnie zaopatrzyć się w nabiał napróżno szuka go na targu.

Z Polski i ze świata.

PREZYDYUM CZ. KRZYŻA U CESARZA. B. kor. donosi: Dnia 10 stycznia cesarz i cesarzowa przyjęli na osobnem posłuchaniu prezydyum austryackiego Związku „Czerwonego Krzyża“. Prezydent Związku hr. Traun wygłosił przemowę w której podziękował cesarstwu za przyjęcie protektoratu nad austryackim Czerwonym Krzyżem. Cesarz odpowiedział: Z radością ja i cesarzowa przez przyjęcie protektoratu nad Czerwonym Krzyżem daliśmy dowód, że go szczególnie cenimy, i cieszy nas to żywo, że możemy prezydyum Związku u nas powitać. Po wieloletniej ofiarnej pracy pokojowej siły „Czerwonego Krzyża“ zostały wystawione na ciężką próbę przez największą ze wszystkich wojen a ja już dziś mogę z najgorętszem uznaniem powiedzieć, że „Czerwony Krzyż“ zdał ten egzamin świetnie dzięki niezmordowanej i ofiarnej działalności wszystkich swoich organów. Niechaj „Czerwony Krzyż“ w świadomości, że ojczyźnie i armii w ciężkich czasach służył pomocnie i skutecznie, znajdzie najpiękniejszą zapłatę za swoją szlachetną działalność i niech z Bożą pomocą rychło poświęci się wysokim zadaniom. które czekają go po powrocie pokojowych stosunków. Najserdeczniejsze współczucie moje i cesarzowej i nieustanna opieka będą mu zawsze towarzyszyły. Podczas cercle'u cesarz raczył u hr. Trauna poinformować się o przedsięwzięciach „Czerwonego Krzyża“ w niedawno minionym czasie. Hr. Traun omawiał finansowe położenie towarzystwa i powodzenie ostatniej pożyczki loteryjnej. Cesarz przy tej sposobności wyraził się z szczególnem uznaniem o działalności „Czerw. Krzyża“ w polu. Cesarzowa kazała się poinformować o działalności polowych stacyi dla pomocy i pokrzepienia i przyjęła z zadowoleniem do wiadomości, że towarzystwo ma tak znaczne zapasy materyału opatrunkowego, leków i środków pokrzepiających. Cercle trwało kwadrans.

SPIS LUDNOŚCI M. LWOWA. Na onegdajszem posiedzeniu komitetu mężów zaufania poruszono kwestyę przeprowadzenia ponownego dokładnego spisu mieszkańców Lwowa i gmin podmiejskich dla celów rozdawnictwa kart spożycia. Podstawą spisu będzie dzień 18 stycznia, w którym to dniu właściciele domów otrzymają w komisaryatach dzielnicowych odpowiednie druki do wypełnienia.

PAŁAC W WILANOWIE. „Kur. warsz.“ donosi: Towarzystwo opieki nad zabytkami przeszłości wystąpiło do władz okupacyjnych z przedstawieniem o zaniechanie rekwizycyi miedzi z dachów pałacu Wilanowskiego, oraz klamek i okuć, przedstawiających wybitną wartość artystyczną i historyczną. Znaczenie, jakie pałac Wilanowski posiada w szeregu drogich sercu polskiemu pamiątek narodowych i rola, jaką odgrywa, spodziewać się każą, iż siedziba Króla-Bohatera, której nie tknęła szalejąca wokół pożoga wojny, pozostanie nietkniętą i nadal, jako symbol chwały polskiej.

KS. PRAŁAT CHEŁMICKI jak donosi „Kuryer Polski“, wystąpił z zarządu stronnictwa polityki realnej w Warszawie.

REZYGNACYA DRA RZĄDA. Jak donoszą pisma warszawskie, Dr Antoni Rząd złożył mandat radziecki. ustępując miejsca w warszawskiej Radzie miejskiej zastępcy Adolfowi Peretzowi.

PIECZĘĆ WARSZAWY. Na onegdajszem posiedzeniu Magistrat warszawski uchwalił ostatecznie pozostawić godło pieczęci miejskiej bez zmiany. Pieczęć będzie sporządzona z dwóch wymiarów: 4 i 3 cm. średnicy; większa będzie używana do papierów z podpisem prezydenta i jego zastępców, mniejsza przez kancelaryę główną, wydziały i niektóre instytucye. Pieczęć większa nosi w otoku napis: Magistrat miasta st. Warszawy, mniejsza ten sam, z dodaniem nazwy właściwego wydziału.

ZJAZD LEKARZY. Z końcem stycznia odbędzie się w Warszawie zjazd lekarzy Legionów polskich.

NOWY BISKUP POLSKI. Dzienniki warszawskie donoszą: Ks. Michał Godlewski, prałat archidyecezyi warszawskiej, profesor akademii duchownej w Petersburgu, został zamianowany biskupem-sufraganem dyecezyi łucko-żytomierskiej. Nowy biskup mieszkać będzie nadal w Petersburgu i tymczasowo katedry profesorskiej przy akademii nie opuści.

NOWY MOST NA NEWIE. Onegdaj poświęcono nowy most na Newie w centrum Petersburga. Most ma długości 280 metrów, szerokości 24 metrów. Przy otwarciu środkowego łuku mogą wszystkie okręty wjeżdżać popod most.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.